

Antoni Oleksicki

## Szanowni Państwo, Drodzy Przyjaciele!<sup>1</sup>

W niedzielę wieczorem, gdy Go widziałem po raz przedostatni, Maciej zwyczajnie KAZAŁ mi powiedzieć parę słów na pogrzebie, dodając przy tym, srogo grożąc palcem: *Tylko żadnych lez, żadnego beczenia, ma być rzeczowo...*

Pozwolicie Państwo, że będę odczytywał wcześniej przygotowany tekst, ponieważ jestem bardzo wzruszony. Mam powiedzieć zgodnie z Jego wolą o pracy



w upadłym już, niestety, Przedsiębiorstwie Państwowym Pracowni Konserwacji Zabytków i zatrudnieniu jako wojewódzki konserwator zabytków. Ale jak to zrobić w słowach kilku, zamknąć cały jego jakże bogaty życiorys, całą niezwykłą postać w paru banalnych zdaniach?

Maciej był człowiekiem nietuzinkowym, wymykającym się schematom, wyrastającym ponad szarą masę braci konserwatorskiej, przyniesionej nadmiarem obowiązków, przepisów, problemów z inwestorami, wykonawcami, administracją państwową i samorządową, no i administratorami świątyń różnych wyznań... Maciej z powodzeniem potrafił sobie z tym radzić... Był przyzwoitym i dobrym człowiekiem w dziewiętnastowiecznym, niezrelatywizowanym

---

<sup>1</sup> Mowa żałobna wygłoszona 24 kwietnia 2015 r. przez Antoniego Oleksickiego, przyjaciela Macieja Obremskiego († 21.04.2015), podczas uroczystości pogrzebowych na cmentarzu parafialnym w Ostromecku.

rozumieniu tych słów. Miał czas na wszystko: i dla rodziny, i na zajęcia służbowe, częste wyjazdy, spotkania, pisanie książek i artykułów, zakładanie stowarzyszeń i aktywną w nich pracę, organizowanie, a potem obwożenie i oprowadzanie kolegów w trakcie konserwatorskich wyjazdów studialnych, którym zawdzięczamy tak wiele, także i od strony zawodowej... A jednocześnie znajdował chwilę, żeby zatrzymać się w biegu, czymś się zachwycić, wypić kawę z przyjaciółmi w kawiarni, popatrując przez okno na spieszących dokądś ludzi... smakować życie.

Ukończył historię sztuki na uniwersytecie poznańskim w 1975 r., a jego praca magisterska, poświęcona wystrojowi katedry oliwskiej, pisana pod kierunkiem bardzo szanowanej przezeń pani profesor Alicji Kamzowej, była niejako wprowadzeniem do późniejszej pracy zawodowej. Pamiętam, z jakim zapałem oprowadzał mnie w 2012 r. po wnętrzu tej świątyni, opowiadając o poszczególnych zabytkach, ich losach, proveniencjach artystycznych, znaczeniu dla lokalnej przeszłości. Przez krótki czas, od 1976 r., pracował w oddziale Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, później w Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy, skąd szybko, podobnie jak z PAN-u, uciekł. Bo praca w muzeum nie była dla niego: wypełnianie kart ewidencyjnych, całodzienne siedzenie za biurkiem muzealnym, zwłaszcza wtedy, gdy był młodym, dynamicznym człowiekiem, było to zbyt monotonne i statyczne dla Maćka. Poszedł do wspomnianych już wyżej PKZ-ów, przedsiębiorstwa, przez które przeszło mnóstwo konserwatorów. Tutaj opracowywał programy konserwatorskie prac, dokumentacje zabytkowych parków i ogrodów, zespołów staromiejskich, a także dokumentował przebieg robót budowlanych i prac konserwatorskich przy rozmaitych zabytkach, co dało Mu bezcenne doświadczenie konserwatorskie. Ponieważ był w tym dobry, delegowano Go do pracy na pekazetowskich budowach „eksportowych” w Rydze, ale przede wszystkim w Jego ukochanym Quedlinburgu, do którego stale wracał myślą i wspomnieniami, ale też i fizycznie. Wielokrotnie jeździł do tego pięknego szachulcowego miasta wpisanego na listę światowego dziedzictwa, także jest w tym częśćka i Jego pracy dokumentacyjnej i archiwalnej. Dzięki Niemu zobaczyło je wiele obecnych tu osób, w tym i mówiący te słowa. W tamtych gorących czasach przelomu lat 70. i 80. był oczywiście aktywnym działaczem pierwszej „Solidarności”, na tyle aktywnym, że donoszono na Niego, o czym mi dowcipnie nie tak dawno opowiadał. Jak zwykle w takich razach bywa, „drukował” bliski współpracownik.

W pamiętnym 1989 r. został miejskim konserwatorem zabytków w Bydgoszczy, a po zmianie ustawy o zabytkach i wygranym konkursie, w 1991 r. bydgoskim wojewódzkim konserwatorem zabytków, zaś po 1998 r. konserwatorem kujawsko-pomorskim. Nie od rzeczy może byłoby tutaj wspomnieć, że w 1999 r. po

odwołaniu Andrzeja Tomaszewskiego ze stanowiska generalnego konserwatora zabytków, Jego kandydatura była brana pod uwagę, niestety, rządzący wówczas AWS rozstrzygnął inaczej... Od powstania w 1992 r. na konferencji w Przysieku aż do rozwiązania, w wyniku jednoczesnego wyrzucenia 13 listopada 2001 r. przez Aleksandra Brodę sześciu wojewódzkich konserwatorów zabytków – wydarzenia bezprecedensowego w dziejach polskich służb konserwatorskich – był członkiem Kolegium Wojewódzkich Konserwatorów Zabytków. Wylecieliśmy zresztą wtedy z pracy obaj i jestem przekonany, że była to jedna z odległych, ale mających znaczenie przyczyn jego późniejszej choroby.

Później, po wyborach samorządowych w 2002 r., został zastępcą prezydenta Bydgoszczy i w tej roli zapisał się jako ten, który nie tylko dbał o dziedzictwo kulturowe, ale i o wprowadzanie do przestrzeni miejskiej akcentów ją uatrakcyjniających: rzeźby *Przechodzącego przez rzekę*, przy czym jego pomysłem był ptak przysiadający na belce równoważącej. To dzięki jego staraniom miasto przejęło zaniedbany, znajdujący się opodal, pałac w Ostromecku, który dziś dobrze służy społeczności lokalnej. Wymyślił też kiedyś, aby w oknie kamienicy na bydgoskim Starym Mieście pojawiała się postać Twardowskiego. W tym czasie pisał książki i artykuły, scenariusze widowisk telewizyjnych i reportaży poświęconych dziedzictwu kulturowemu regionu, wykladał w szkołach wyższych i średnich, podróżował wiele, spotykał się ze znajomymi, śpieszył się...

Potem – w co najmniej dziwnych okolicznościach – musiał odejść z pracy samorządowej i powrócił po wymuszonej (moim zdaniem niezawinionymi okolicznościami) przerwie do tego, co lubił najbardziej: do pracy bezpośrednio przy zabytku. Pisał programy konserwatorskie robót, opracowywał dokumentacje przebiegu prac, dokumentował zabytki. Był bardzo aktywny. Gorączkowo, być może wiedząc, że czasu jest niewiele, pracował w wielu miastach: od Bydgoszczy do Chełmna i Grudziądza, poprzez Gdańsk, Gdynię i Sopot aż do Zielonej Góry. Praca to może i mało efektywna, ale jakże ważna dla przyszłych pokoleń. Ci, co odeszli, zostawili nam jako depozyt, materialne ślady pobytu na ziemi, a my powinniśmy je w możliwie niezmiennym stanie przekazać następcom, dokumentując bez zafalszowań wszystkie zmiany. Maciek był w tym znakomity...

Nie powiedziałem, gadając już dość długo, o jego pasji malarskiej. Wielokrotnie malował „swój” Quedlinburg, ale też i inne miasta: Jerozolimę, Bydgoszcz i inne miejscowości, gdzie zdarzyło mu się przebywać, a także portrety przyjaciół, rodziny, dzieci. Obrazy Maćka, tajemnicze, przepelnione symboliką nie dla wszystkich jasną, a jedynie dla wtajemniczonych i Autora zrozumiałą, opisane na passe-partout, bordiurach i marginesach, przy czym często treść napisów

wprowadza dalsze ciemne plamy, pozostaną teraz bez Jego didaskaliów przy lampce wina niewyjaśnione na zawsze.

Był też znakomitym i uroczym gawędziarzem, kompanem w dalekich podróżach, w trakcie których zawsze mógł powiedzieć coś o przesuwanym się za oknem krajobrazie. Po trosze był też i poetą, a jego SMS-y, którymi mnie tak hojnie obdarzał – nie zawsze też nadające się do powtórzenia – to często prawdziwa poezja wyrażona białym wierszem, z konieczności, co wymuszało medium, skrótowa...

Jednak przede wszystkim był Obywatel<sup>em</sup> Bydgoszczy. Inicjator utworzenia Stowarzyszenia Przyjaciół Fary Bydgoskiej, gdzie znajduje się uwielbiana przez Matka Boża Piękną Miłość. Współzałożyciel Fundacji Corda Cordis, bo od lat chorował na serce, a przecież nie mógł wytrzymać bez tego, by chorych i różnych terapeutów nie zjednoczyć we wspólnym działaniu...

Tyle jeszcze mogliśmy zrobić wspólnie..., mieliśmy pojechać tu, pojechać tam, coś zobaczyć, napisać wiele... Wezwał jednak Cię Pan do siebie i musimy już radzić sobie sami, pamiętając jednak zawsze o Tobie. Żegnaj, drogi Przyjacielu.

Antoni Oleksicki

### Maciej Obremski (1953-2015)

**keywords:** Maciej Obremski, conservation of historic sites, culture, arts, Bydgoszcz

#### Summary

Maciej Obremski was born on February 1, 1952 in Bydgoszcz. He graduated with a degree in history of art from the Adam Mickiewicz University in Poznań. During his conservation career, he worked in the branch of the Polish Academy of Sciences in Kórnik, in the Regional Museum in Bydgoszcz, and the Historic Site Conservation Studio in Toruń. In 1989-1990, he worked as the Municipal Conservator-Restorer of Historic Sites in Bydgoszcz, and since 1991 – the Regional Conservator-Restorer of Historic Sites. In 1998, he became the chairman of the Society of the Friends of the City of Bydgoszcz. During the second term of Mayor of Bydgoszcz Konstanty Dombrowicz he worked as his deputy. He was an expert on culture and arts, publicist and storyteller. Such popular sculptures as *Man Crossing the River* and *Master Twardowski* appeared in the city on his initiative. He died on April 21, 2015 and was buried in the Ostromecko cemetery on April 24, 2015.

## **Maciej Obremski (1953-2015)**

**Schlüsselwörter:** Maciej Obremski, Denkmalpflege, Kultur, Kunst, Bydgoszcz

### **Zusammenfassung**

Maciej Obremski ist am 1.02.1952 in Bydgoszcz geboren. Er hat das Studium im Bereich der Kunstgeschichte an der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań absolviert. Während seiner Berufslaufbahn im Bereich der Denkmalpflege hat er u.a. in der Niederlassung Polnischen Akademie der Wissenschaften in Kórnik, im Bezirksmuseum in Bydgoszcz und in der Werkstatt für Denkmalpflege in Toruń gearbeitet. In den Jahren 1989-1990 hat er die Funktion des Stadtkonservators und seit 1991 des Woiwodschaftskonservators in Bydgoszcz ausgeübt. Im Jahre 1998 war er Präsident des Stadtliebhaververeins von Bydgoszcz. Während der zweiten Amtsperiode des Stadtpräsidenten Konstanty Dombrowicz hat er die Funktion seines Stellvertreters ausgeübt. Er war Kultur- und Kunstkenner, Journalist und Erzähler. Aus seiner Initiative wurden in der die Stadt die Skulptur *Seiltänzer* und die Gestalt *Meister Twardowski* aufgestellt. Maciej Obremski ist am 21.04.2015 gestorben und wurde am 24.04.2015 auf dem Friedhof in Ostromecko beigesetzt.